Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 3 MAJA. № 33 ROKU 1848.

RZĄD GUBERNIALNY WARSZAWSKI.

W dalszym ciągu obwieszczenia w dziennikach Urzędowych Nr. 14 i 15 zamieszczonego, w których osoby interessowane poinformowane były o warunkach czynić się mających dostaw na potrzeby wojska, i o sposobie w jakim też dostawy zaspokojone będą, Rząd Gubernjalny zawiadamia obecnie, że wydawanie świadectw i wypłata połowicznéj należności gotowizną w Warszawie w biurze Rządu Gubernjalnego już od dnia $^{6}/_{18}$ kwietnia r. b. urządzoną została i codziennie odbywa się w godzinach biurowych, od godziny 8 rano do 4 téj z południa.

Ponieważ zaś zdarzać się mogą wypadki, zwłaszcza w odleglejszych powiatach, że kontrybuenci odstawiwszy do jednego z oddalonych od Warszawy magazynów produkta, całą za nie przypadającą należność bez żadnéj dopłaty życzą sobie skompensować w podatkach, czyto z dóbr właściwych; lub w razie gdyby żadne zaległości miejsca nie miały, z innych, w tym samym położonych powiecie, żeby więc takim kontrybuentom, ile być może ułatwić kompensatę przypadających należności, Rząd Gubernjalny upoważnił Naczelników powiatowych ażeby w razie zgłoszenia się z podobném żądaniem, po obliczeniu podług cen przepisanych przypadającéj z kwitów magazynowych należności i przekonaniu się, że takowa w całości skompensowaną być może podatkami lub ratami dzierżawnemi po koniec r. b.; oraz, że żadna wątpliwość pod względem kwitu niezachodzi, na drugiéj stronie kwitu magazynowego upoważniali, w przepisany sposób Kassę Powiatową do spełnienia kompensaty, co wszakże tamować nie może nikomu drogi udawania się do biura Rządu Gubernjalnego, z kwitami magazynowemi po odbiór połowy należności za dostawę w gotowiźnie, a drugiéj połowy w świadectwach na ten cel wydawać się mających.

Gdy nadto dostawa znacznéj ilości produktów i koni jest oznaczoną w mieście Łowiczu, aby więc dostawiającym tam zapewnić większą łatwość w odbiorze przypadających im należności, Rząd Gubernjalny tak wydawanie świadectw i wypłatę należności połowicznéj za dostawy tych przedmiotów, dla chcących z tego ułatwienia korzystać, urządził w témże mieście pod nadzorem Naczelnika powiatu do którego z żądaniami tego rodzaju właściciele i dzierżawcy dóbr prywatnych, oraz wszyscy za takież dobra dostawy czyniący zgłaszać się mogą, i tylko dzierżawcy dóbr rządowych chcący połowiczną należność gotowizną, drugą w świadectwach otrzymać, niegdzieindziéj jak tylko w biurze Rządu Gubernjalnego z powodu innych formalności pod tym względem przepisanych, zaspokojeni będą, równie jak wszyscy ktorymby dogodniéj było w podobny sposób należność z Warszawy odbierać.

w Warszawie dnia $^{15}/_{27}$ kwietnia 1848 r.
Gubernator Cywilny Rzeczywisty Radca Stanu,
Łaszczyński.
Naczelnik Kancellarji *Strożyński.*

KILKA SŁÓW o MIERZWIE.

przez Z. P.

WSTĘP.

Wyrazem nawóz (*) obejmujemy ogół rozmaitych materji, które podajemy naszym polom dla powiększenia ich plonu i przywrócenia zmniejszonéj żyzności. Ważność nawozów ogólnie i od dawnego czasu jest znaną, ale mało kto wie dotąd w jaki sposób i jak długo działają, jak zastósować rozliczne ich rodzaje, jaka nareszcie względna jest ich wartość.

Zapatrywanie się na naturę i sposób działania nawozu, poprzedzone być powinno poznaniem pierwiastków, z których rośliny się składają i czynności których one w ciałach tych dopełniają.

Rośliny wszystkie składają się z węgla, wodorodu, kwasorodu i saletrorodu; zawierają one nadto pewną liczbę mineralnych części, z których niektóre we wszystkich się znajdują. Częściami temi są: potaż, soda, magnezja, wapno, niedokwasy żelaza i kombinacje ich z kwasami krzemiennym, fosforycznym, siarczanym i solnym. Wodoród, węgiel i kwasoród potrzebne są do utworzenia włókna, cukru, krochmalu, pektynu i t. d.; azot i siarkę znajdujemy w połączeniu z węglem, kwasorodem i wodorodem, w fibrynie, białku i kazeinie: funkcje części mineralnych nie są nam dotąd dostatecznie znane; wiemy wszelako, iż w wielu roślinach krzemian naprzykład potażu to samo sprawia co fosforan wapna w organizmie zwierzęcym.

W soku wszystkich roślin, które wiele cukru, krochmalu i pektynu produkują, znajdujemy znaczną ilość potażu, sody i ziem alkalicznych. Są one połączone w tym soku z rozmaitemi organicznemi kwasami, jako to: szczawiowym, winnym, cytrynowym, jabłkowym i t. d. Cukier i krochmal przez rośliny wyrobiony ma swoje źrzódło w tych kwasach; zkąd naturalny wniosek, iż alkalja, sole fosforyczne i inne wzwyż wspomnione mineralne części, do rozwinięcia roślin niezbędnie są potrzebne.

Nieodzowność tych istot przedstawia nam zadziwiający przykład Najwyższéj mądrości, która naturą włada i warunki życia rozmaitych jestestw nawzajem jednoczy. Krew zwierząt zawiera równie w sobie fibryn, białko i kazein; we krwi zwierzęcéj spostrzegamy te same mineralne części, na których życie roślin polega, chociaż ich zwierzęta nie produkują: rośliny więc dostarczają im tych siarczanych i azotowych krwi pierwiastków, one to użyczają im te mineralne istoty, te alkalia i fosforyczne sole, których obecność krew odnawia i do reprodukcji organów się przyczynia.

Roślina może się jedynie za pośrednictwem tych związków rozwinąć. Rośliny przyswajają sobie węgiel, kwasoród i azot w postaci kwasu węglanego, wody i amoniaku i te bądź z atmosfery, bądź też z gruntu czerpają; mineralnych części jedynie grunt im dostarcza.

Powietrze atmosferyczne zawiera dostatecznie kwasu węglanego,

(*) Nawóz po łacinie *stercoratio;* po francuzku *engrais;* po niemiecku *Dünger;* po angielsku *manure;* po włosku *letame.*

wody i amoniaku, by na całéj kuli ziemskiéj całe pokolenie roślinne najobficiéj opatrzyć: możemy je jako niewyczerpane źrzódło uważać. Kwas węglany i woda, które roślinnemu pokoleniu atmosfera użycza, wracają do tejże za pomocą i w skutku zniszczenia dawnego. Cała w niéj objętość węgla i wodorodu przybiera na nowo postać kwasu węglanego i wody, w skutku kombustji wszelkiego rodzaju, zwierzęcego oddychania i gnicia; za pomocą gnicia wraca równie do atmosfery cały saletroród w postaci amoniaku. Ruch ciągły powietrza utrzymuje istoty te w równowadze; mogą one tym sposobem w każdéj chwili do wyżywienia roślin przyczyniać się.

Grunt zawierający części te, potrzebne do wyżywienia roślin, nazywamy żyznym: nieurodzajnym zaś zowiemy grunt, który nie posiada mineralnych części za pomocą których przyswajają sobie rośliny żywotne źrzódła znajdujące się w atmosferze; ale najżyzniejsze pole nieurodzajném stać się łatwo może, jeżeli na niém ciągle siać i z niego zbierać będziemy. Za każdym zbiorem utraci pewną ilość alkaliów, aż dostatecznie wyczerpnięty zupełnie niezdatnym do wyrobienia roślin się stanie. Ztąd widoczna potrzeba odnowienia zabranych istot lub dodania nieistniejących w gruncie; czyli innemi słowy ztąd ważność nawozów.

Ilość i jakość tych części składowych gruntu zależą zupełnie od roślin, które chodować chcemy. Są rośliny krzemienne, jako to: pszenica, żyto, jęczmień, i owies; są wapienne, jako to: groch, koniczyna; są potażowe, jako: kartofle, rzepa, buraki: podstawą więc racjonalnego przemiennego gospodarstwa powinno być gruntowne poznanie składu roślin pospolicie u nas uprawianych, o czém jak najłatwiéj przekonać się możemy w rozkładzie ich popiołów, to jest w odchodach zwierzęcych.

Dla powzięcia jasnego wyobrażenia o wartości i działaniu extrementów przedewszystkiém ważném jest wspomnieć o ich początku, czyli o gospodarstwie zwierzęcego życia, które odchody te jako już niezdatne do celu swego za obręb swój wyrzuca. Każdemu wiadomo, iż człowiek lub zwierzę, któremu część jadła ujęto, chudnie i waga ciała jego codziennie maleje; przy obfitém dostarczeniu pokarmów, waga ciała wcale się nie zmienia. Spostrzeżenie to wskazuje, iż każdéj chwili zwierzęcego życia odbywa się w organizmie zmiana: część żyjącéj istoty ciała, mniéj więcéj zmieniona, odchodzi; waga ciała ciągle maleje, gdy występujące lub zmienione cząstki nie będą zwrócone. Taki zwrot cząstek i powrócenie wagi następuje za pomocą pokarmów W pokarmach spożywamy wielką ilość fosforanów i alkali; zwierzęta pewną ilość węgla, wodorodu, azotu i siarki i znaczną ilość mineralnych materji, które poznaliśmy jako pierwiastki popiołów przez pokarmy zostawionych. Nadto życie ludzi i zwierząt zależy od wnikania nieprzerwanego kwasorodu w atmosferze zawartego. Pomimo to, waga ciała w istotach dorosłych niezmienia się? Gdzież się więc pokarmy i kwasoród podziały? Fenomen ten przez to tylko wytłómaczonym być może, iż kwasoród i pierwiastki wzajemnie na siebie w organizmie działają i w skutku tego nikną Tak się też dzieje. Żadna cząstka kwasorodu w stanie gazu połkniętego, nie zostaje w ciele, lecz wychodzi w postaci kwasu węglanego i wody. Węgla i wodorodu, które się z kwasorodem łączą, dostarcza organizm, a że pierwiastki ciała pochodzą z pokarmów, można powiedzieć, iż wszystkie elementa żywności przechodzą w związki kwasorodne, co ma jednakowe znaczenie z gorzeniem (combustio). Węgiel i wodoród odchodzą przez skórę i płuca w postaci kwasu węglanego i wody; wszystek azot pokarmów zbiera się w pęcherzu urynowym i tworzy u r y n (ureum). Ta sama ilość węgla, wodorodu i azotu, jaką spożyły istoty żyjące w pokarmach, wychodzi z ciała dorosłego stworzenia, po przywróceniu pierwiastkowéj jego wagi: mówiemy dorosłego, bo w ciele młodzieńczem i w wyjątkowym stanie tuczenia przybytek jest większym: w wieku zaś zgrzybiałym więcéj odchodzi jak przybywa. Badania uryny i gnoju okazują, jak zobaczemy, pierwiastki mineralne pokarmów, to jest alkalia, sole i krzemionkę; w urynie zbierają się wszystkie materje w wodzie rozpuszczalne, w gnoju zaś części nieorganiczne pokarmów nierozpuszczalne, a że ciało uważać możemy jako ognisko, w którém pokarmy, za pomocą kwasorodu co chwila połykanego się palą: uryna więc zawiera sole popiołów rozpuszczalne, gnój zaś nierozpuszczalne.

Znając pochodzenie odchodów zwierzęcych stałych i ciekłych, działanie ich na pola przestaje być zagadką. Części składowe mineralne pokarmów i paszy dla bydła pochodzą z naszych pól, którym zabraliśmy je w postaci ziarn, korzeni i rośliny; w processie żywotnym zwierząt, materje palne pokarmów zamieniają się w związki kwasorodne, uryna i gnój zamykają w sobie części składowe z pól zabrane: jeżeli je do gruntu wcielamy, żyzność jego pierwiastkowa powraca.

Zadaniem więc rolnictwą jest wrócenie ziemi zabranych jéj części, a których atmosfera dostarczyć nie zdoła.—Zwrót takowy następuje za pomocą nawozów, a po większéj części za pośrednictwem mierzwy. (*)

Mierzwą nazywamy słomę, która usłana pod zwierzętami domowemi, wciągnęła w siebie ich urynę, pomięszała się z ich odchodami i po tém połączeniu podległa, za pomocą fermentacji, większemu lub mniejszemu zgniciu.

Rodzaj ten nawozu, najpowszechniéj używany i łatwy do uzyskania wszędzie gdzie paszone jest bydło na stajni, lub w oborze, jest połączeniem chemicznem bardzo różnorodném, ponieważ znajdujemy w niem rozmaite części roślinne i zwierzęce, a nadto wielką rozmaitość części solnych, rozpuszczalnych i nie rozpuszczających się.

Natura i własności mierzwy zależą od rodzaju zwierząt które przyczyniły się do jéj utworzenia; od pokarmu, którego te ostatnie dostały, od natury i stosunku ściołki, zresztą od sposobu obchodzenia się z mierzwą.

Zastanówmy się poszczególnie nad skutkiem i wpływem każdéj z tych okoliczności.

§. 1.

O NATURZE ODCHODÓW ZWIERZĘCYCH.

Odchody zwierzęce, stanowiące ważną część mierzwy są jednym z najsilniejszych nawozów, ponieważ raptownie się rozkładają i w małéj objętości zawierają wielką iloś saletrorodu (*) i solnych części. Własność użyźniania nie istnieje w nich w jednym stopniu. W pierwszym rzędzie mieszczą się odchody zwierząt mięsożernych, w drugim spożywających ziarno, w trzecim paszonych trawami. Różnica siły w nich zawartéj zależy od mniejszéj lub większéj obfitości zwierzęcych części w azot bogatych.

a) Odchody ptaków, a zwłaszcza gołębi lepszym są nawozem, niż exkrementa zwierząt paszonych po oborach, dla tego, że ptaki żywią się po większéj części ziarnem i robakami, a uryny ich, jedne z odchodami stałemi stanowią massę, nadto mają odchody te i tę wyż-

---

(*) Co do innych rodzajów nawożenia gruntu czyli dostarczenia mu brakujących mineralnych części, na których wzrost roślin polega, odsyłam czytelnika do licznych dzieł rolniczych, o tym przedmiocie szeroko i uczenie traktujących. Zamiarem moim jedynie jest okazać ważność nawozu zwierzęcego, wpływ który na żyzność gruntu wywrzeć może i sposób, w jaki obchodzić się z mierzwą trzeba, abyśmy całkowitą jéj działalność na największą korzyść naszą użyli.

(**) Rozdzielone są zdania chemików co do źrzódła z którego rośliny czerpią saletroród do rozwinięcia ich tak potrzebny. PP. Boussingault i Payen sądzą, iż azot pochodzi po większéj części z mierzwy, Liebig zaś utrzymuje, iż obecność azotu w atmosferze dostateczną jest do wyrobienia glutenu. Jest łatwy sposób zakończenia tego sporu: W saméj rzeczy, sam wpływ powietrza atmosferycznego wystarczy na otrzymanie obfitego plonu, ale zadaniem rolnictwa jest coraz większa produkcja; im więcéj podamy roślinom azotu przy innych częściach równie im potrzebnych tém więcéj otrzymamy ziarna, co nietylko celowi nauki ale i potrzebom kraju najlepiéj odpowie.

szość, iż zgromadzają się powoli w miejscach wolnych od słońca, powietrza i deszczu. Chemiczne połączenie ich jest następujące:

Oszczątki roślinne.	Krzemionka.
„ piór	Kwas urynowy połączony po części z wapnem i amoniakiem.
Białko	
Węglan wapna	
Fosforan wapna.	

Żałować należy, iż w naszych obszernych gospodarstwach mierzwa ta nie jest na wielką skalę do użycia z powodu małéj ilości, którą otrzymać można. Zaniedbywać jéj wszakże nie trzeba. Mierzwa gołębia zwana C o l o m b i n e, zbierana jest starannie w Belgji i północnéj Francji. Gołębniki bywają często zaścielane oszczątkami lnu, piłowinami, ziemią i piaskiem; czyszczenie onych częste nie dopuszcza robactwa, które ptastwu szkodzi i mierzwę niszczy. Użyta ta mierwa przed fermentacją na wpół z popiołem, korzystnie działa na małe uprawy szczególnie, jako to: konopi, lnu i warzyw ogrodowych.

W Peru używają do użyzniania piaszczystych wybrzeżów tego kraju ptaszych odchodów, napotykanych w wielkich ilościach na kilku wysepkach (*) południowego morza, gdzie tworzą pokłady do 15 łokci głębokie. Odchody te stanowią tak nazwane G u a n o. Trudno przypuścić, aby ptaki zaludniające te strony mogły takie ogromy odchodów utworzyć. Domniemywać więc się trzeba, iż guano nie należy do tegoczesnéj epoki, i że to jest Koprolit czyli exkrementa ptaków przedpotopowych. Niedawnemi czasy odkryto na południowém wybrzeżu Afryki niezmierne pokłady guana, które codziennie bywa do Europy wywożone. Kombinacja chemiczna tego nawozu znalazła się ta sama co w odchodach ptaków wodnych i domowych, z tą różnicą, iż stosunek saletrorodu w pierwszym jest większy. Rzucili się z zapałem rolnicy angielscy na nowy ten sposób podsycania żyzności; doświadczenia liczne okazały, iż nawóz ten najkorzystniéj daje się zastósować do łąk i traw pastewnych. Co do nas, odległość, niepewność, a zwłaszcza znaczne koszta przewozu, niepozwalają nam korzystać z tego gospodarskiego bogactwa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(*) Są to wyspy Chincha, Ilo, Izą i Azica.

ROLNICTWO RĘKODZIELNICZE

LEEDS.

(C i ą g d a l s z y).

We Francji, administracja szpitali i domów przytułku u rodzin rolników mieści podrzutków i sieroty które do nich oddają; w tym względzie, wypełnia ona prawo opieki które na nią okoliczności włożyły, ale nie tworzy tego prawa i podstawia się tylko w miejsce rodziców nieznanych lub zmarłych. Terminowanie dzieci ubogich czém inném jest zupełnie w Anglji. Kiedy która rodzina nieszczęściem w nędzę popadnie i zapisze się na listę wsparcia, dozorcy parafijalni mogą rodzicom odbierać dzieci w dziewiątym roku będące, nie radząc się woli i życzeń ani jednych ani drugich. Rozdział ten następuje na mocy prawa i decyzji nieodwołalnéj. Powaga ojcowska, niby boska instytucja, ta podstawa rodziny i towarzystwa, zupełnie niknie i zostaje zniszczoną. Od czasu oddania do terminu aż do dojścia dziecka do pełnoletności, ojciec nie ma nad niem żadnego prawa; wszelkie węzły, często nawet wszelkie znoszenia się są zerwane, albowiem od pana zależy, któremu powierzono terminatora, pozwólić lub zabronić tych stosunków. Dopiero gdyby terminator doznawał bardzo srogiego obchodzenia się, rodzice mieszać się mają prawo; jeszcze i tak to wdanie się ich nie może być bezpośrednie, albowiem przed sądy skargę zanosić muszą.

W początkach rękodzielni, parafie wyprawiały terminatorów do hrabstwa Lancastre; pakowano ich na wozy ze skrzyniami i wieziono na to wielkie targowisko pracy. Dziś terminatorów oddają zwykle na folwarki; nie wolno ich posełać na większą odległość jak mil ang 40, tak że gdy ciągle oddzieleni są od rodzin swoich, to przynajmniéj nie tracą obyczajów miejscowych. Skutek tego systemu w rolnictwie taki sam jest koniecznie jak użycia przedwczesnego dzieci w rękodzielniach i kopalniach Dzieci czynią się niezależnemi od rodziny; wyrywa się je z pod téj opieki zbawiennéj, a obarcza służebnictwem sprzecznem z naturą. Uczy się ojca zwalać całe brzemię na parafję, czyli na społeczność, to jest obowiązek utrzymywania i wychowywania rodziny: uczy się syna że niepotrzebuje czynić żadnego usiłowania o polepszenie losu ani o zmniejszenie domowych ciężarów, i że parafia wszystko bierze na siebie. Tym sposobem ojciec przestaje być niezależnym człowiekiem, a syn zostać nim nie może: jeden i drugi tracą uczucie własnéj odpowiedzialności.

W rękodzielniach, dziecko się demoralizuje dla tego, że rozporządza zarobionemi pieniędzmi przed wiekiem rozumnym; w rolnictwie, terminator, nie mogąc rozrządzać zarobkiem swoim dopóki nie skończy lat dwadzieścia jeden, żywiony, odziewany i podejmowany przez pana, powstaje przeciwko temu wiecznemu dziecińtwu albo niezdolnym czyni się do życia. P. Austin przytacza jak cud nadzwyczajny, dzierżawcę, który, dla nauczenia terminatora swego użycia pieniędzy, oddał mu na własny zysk uprawę kawałka roli pod kartofle. Gorzéj nie obchodzą się z niewolnikami we francuskich Antyllach, gdzie każdy murzyn dostaje kilka zagonów jarzyn, i jeden dzień w tygodniu wolny na własne interesa i roboty.

Terminatorstwo w Anglji jest prawdziwym handlem, frymarką dzieci ubogich, które tak sprzedają na termin dwunastu a czasami czternastu lat. To służebnictwo w młodych latach tém przykrzejszém się wydaje, że lud który je praktykuje ma nadzwyczaj rozwinięte instytucje. Zresztą, wydało ono w Anglji takie same owoce jak niewolnictwo w kolonjach i teraz staje się równie do utrzymania dalszego niepodobném. Terminatorowie, nie czując podniety własnego interesu, znienawidzili sobie pracę; nie widząc powagi panów swoich obleczonéj moralnym charakterem, objawiali zwykle pochopność do wzburzenia się. Dzierżawcy znowu odkryli w końcu, że robota za płacę mniéj ich daleko kosztuje niżeli ta robota bezpłatna. To téż zwyczaj ten miasto rozszerzać się coraz bardziéj upada.

Inaczéj się rzecz ma z pracą kompanjami. We wszystkich hrabstwach Anglji, prace wymagające pewnéj szybkości wykonania, jak naprzykład sprzęt zboża i zbiór siana lub chmielu, sprowadzają wielki napływ obcych robotników w takim czasie. I dla tego to bandy Irlandczyków spadają na Anglję w lipcu, a potém odchodzą, kiedy późniéj w ich kraju dojrzewające ziarno, do sprzętu staje się gotowém; przytaczają nie jednego właściciela chmielnika, w hrabstwie Kent, który używa do zbioru po cztery tysiące ludzi na raz; są hrabstwa, między innemi wzorowe hrabstwo Lincoln, gdzie roboty rolne puszczają się w entrepryzę i wykonywane są przez wojska robotników zebranych, w każdym okręgu, pod chorągwią jakiego entreprenera, jak to miewa miejsca przy robotach publicznych, mianowicie grabarce i mularce.

Gdy właściciel który chce przekopać pole kartofli, wybić łąkę lub pogłębić rowy, udaje się do entreprenera *(gang master)*, z którym układa się o robotę ogółem. Skoro ten podejmie się, zbiera wszystkich robotników jakich dostać może, mężczyzn, kobiety, dzieci, i wysela ich na grunt z podmajstrzym, który ich pilnuje i kieruje robotą. Gdy do miejsca zbyt wielka, odległość przewożą ich nawózkach, i nocują kupami w stodołach, a dopiero po skończeniu robót wracają do domu. Tym sposobem młode dziewczęta po całych tygodniach zostają zdala od rodziców, a że przy wyborze robotników zwraca się uwagę na siłę ich więcéj niżeli na moralność, wystawione zatém bywają na słuchanie mów najohydniejszych, a jeszcze gorsze nieraz przykłady. Nie można się przeto dziwić, kiedy się czyta w zeznaniu podmajstra, że na sto młodych dziewcząt siedmdziesiąt jest nierządnic.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Szczecin 25. *kwietnia.* Żyto na miejscu pokupniejsze; 84 funtowe płacą po 28 talarów, a 87 funtowe po 29½ talara kupują do Norwegji. Na terminowe dostawy nie robiono umów. Na dzisiejszym targu miejskim ceny były następujące: Pszenica 44 do 46 tal., żyto 28 do 30 tal., jęczmień 18 do 20, owies 17 do 20 tal., groch 28 do 30 tal. wespel. Okowita z pierwszéj ręki na miejscu po 23 pCt., z drugiéj ręki po 22½ do 23 pCt. płacą, na dostawę wiosenną 23 pCt. gotówką, na dostawę w czerwcu, lipcu 20 pCt. płacą.

Królewiec 22 *kwietnia.* W interesach zbożowych literalnie żadnego nie ma ruchu. Okowita znacznie poszła w górę, małych partjach stoi na 19½ 96 pCt. Trallesa, w większych partjach za to ledwie dostać można 18½ talara. Za fracht do wschodnich brzegów Anglji pod flagą Angielską dają 4 sz. za kwarter pszenicy a prócz tego 1 szyling od łaszta.

Londyn 24 *kwietnia.* Dowozy pszenicy angielskiéj na targ dzisiejszy bardzo mierne; sucha i dobrego gatunku pszenica szybko rozkupywaną była gdzie się tylko pokazała, i to po cenie o 1 szyling wyższéj nad zeszło poniedziałkową; za to niesuche, wilgotne i pośledniejsze gatunki, przy wielkim nawozie zagraniczném pszenicy, którą podobnież o 1 szyling wyżéj płacono, nie polepszyły się w cenach i prawie całkiem pozostały na targu. Stare gatunki także niepodrożały, wyjąwszy wyborową pszenicę polską. Jęczmień dość skwapliwie kupują po dawniejszych cenach. Owies tak samo się trzyma jak dawniéj. Mąka bez zmiany. Pogoda od niejakiego czasu bardzo słotna i role zamokły niezmiernie; rosnąca młoda pszenica nie osobliwie wygląda i pożółkła, a wysiewy jarzyn znacznie się opóźniły. Cło od pszenicy zapewnie nie tak prędko zniży się, teraz stoi na 7 szyl. od kwarteru. Handel nasionami pastewnemi upada ciągle i ceny są tylko nominalne.

Interesa na Mark-Larze z powodu Świąt Wielkanocnych bardzo były ograniczone. W poniedziałek prawie wcale nie widzieliśmy angielskiéj pszenicy na targu, jednakowoż ceny pokazały się cząstkowo wyższe od płaconych w poprzednim tygodniu. We środę mało bardzo przywieziono pszenicy angielskiéj, a że i kupców szczupła tylko zebrała się liczba, obrot był małoznaczny po pełnych cenach poniedziałkowych. Dowóz pszenicy zagraniczném w ostatnim tygodniu znacznie się powiększył, a chociaż żadne przymuszone sprzedaże miejsca nie miały, posiadacze ziarna zbyt jednak pochopniejszemi się okazywali do przedaży ziarna jeszcze na okrętach, jakby to wskazywało widoczne ceny polepszenia, domagano się powszechnie cen zeszłotygodniowych, a mianowicie za dobrą czerwoną z Hambnrga i Baltyckiego morza 50 do 54 szyl. za kwarter wedle gatunku i dobroci, (złp. 43 gr. 5 za korzec). Jęczmień w poniedziałek i środę otrzymywał dawniejsze ceny.

Liverpool 18 *kwietnia.* Pogoda u nas ciągle zmienna i często deszcze padają, piękny czas w przerwach nie wiele co wart, bo nie może przyprowadzić roli do stanu takiego żeby zasiewy rozpocząć można. We czwartek pojawiło się jakieś polepszenie, ale znowu się czas zmienił i deszcz padać zaczął. Niewiemy tu kiedy się wziąść do jarych zasiewów.

Na dzisiejszym targu mieliśmy bardzo liczny zjazd kupców, tak z miasta jak i z prowincji, a na sprzedaż wystawiono dość artykułów wszelkiego rodzaju. Okazała się dość żywa chęć pokupu na pszenicę ale wygórowane wymagania to sprawiły, że obrot ograniczył się na drobnych zakupach do bezpośredniego spotrzebowania; domagano się dalszego podwyższenia o 1 sz. 2 pen. na 70 fun., tak że podwyższenie w ciągu tygodnia wyniesie 1 sz. i 4—5 pen. na 70 fun. Na owies bardzo mało widzieliśmy kupców i to po cenie 1 sz. wyżéj.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC MAJ 1848 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 7; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 14; Bułka z mąki pośledniejszéj za gr. 2 łutów 10 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. — łutów 30. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 1 łutów 28; Placek solony za gr. 1 łutów 9. Chleb żytny pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za gr. 5 fun. 1 łutów 2 bochenek chleba za gr. 10 funt 2 łutów 4 bochenek chleba za gr. 20. fun. 4 łutów 8 Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt. 1 łutów 12 bochenek chleba za gr. 10 fun. 2 łutów 24 bochenek chleba za gr. 20 fun. 5 łutów 16 Mięsa wołowego funt. gr. 13; krowiego lub z bukatów gr. 12, funt polędwicy gr. 26. Wieprzowiny ze skórą funt gr. 14; Schabu funt gr. 12; Słoniny swieżéj funt gr. 25; Słoniny wędzonéj czyli suszonéj funt zł. 1 gr. 1 cielęciny gr. 12

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 1 maja 1848 roku. PAPIERY.	żądają Tal.	płacą Tal.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	—	—
Polskie Obligacje Skarbu 4%	—	43
„ Listy Zastawne	—	80¼
„ Listy Zastawne nowe.	—	80¼
„ Obligacje Udziałowe	—	—
„ Obligacje 500 złotowe.	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	—	57¼
lit. B. 200 „ . . .	—	—
procentowe „ . . .	—	—

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 2 maja 1848 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	—	—	99—	90—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . .	2 M. .	—	—	148	—
Londyn funt sterlin. . .	3 M. .	—	—	6—	85—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	—	—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	—	—	—	—
Wrocław 100 talarów . .	2 M. .	—	—	99—	—
2. MONETY.					
Rosyjskie Imperjały . . .		—	—	—	—
Holender. dukaty nowe . . .		—	—	—	—
ditto stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . . .		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . . .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs. .		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	14—	3½
„ „ nowe za 100		—	—	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp. .		—	—	—	—
Serje wylosow lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 21⅔